

**Zadośćuczynienie
na rzecz poszkodowanego
i najbliższych członków rodziny
w orzecznictwie sądów powszechnych
i Trybunału Konstytucyjnego**

materiały pokonferencyjne



Materiały z konferencji zorganizowanej w dniu 20 stycznia 2014 r. w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej przez Sejm RP – Komisję Nadzwyczajną ds. Zmian w Kodyfikacjach, Ministra Sprawiedliwości, przy współudziale I Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Trybunału Konstytucyjnego i Polskiej Izby Ubezpieczeń.

**Zadośćuczynienie
na rzecz poszkodowanego
i najbliższych członków rodziny
w orzecznictwie sądów powszechnych
i Trybunału Konstytucyjnego**

materiały pokonferencyjne

Spis treści

Wprowadzenie:

Instytucja zadośćuczynienia – zasady miarkowania – Witold Pahl	5
--	---

Wystąpienia:

Jerzy Kozdroń, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	9
Andrzej Maciążek, Wiceprezes Zarządu PIU	13

Głosy w dyskusji:

Zarys stanowiska wobec wniosków z konferencji – Jacek Pietrasiewicz	19
Wątpliwości związane z dochodzeniem od ubezpieczycieli zadośćuczynienia z art. 448 k.c. – Tomasz Młynarski	21
Kilka uwag o sposobie ustalania wysokości zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia w praktyce sądów polskich – Jakub Pokrzywniak	27
Głos w dyskusji – Sława Cwalińska-Weychert	33
Głos w dyskusji – Mikołaj Wild	37

Podsumowanie – Witold Pahl	41
---	----

WITOLD PAHL

Instytucja zadośćuczynienia – zasady miarkowania

Przedmiotem publikacji jest określenie zasad kształtowania instytucji zadośćuczynienia w rozumieniu definiowanej konstytucyjnie sprawiedliwości społecznej.

Na gruncie orzecznictwa oraz doktryny nie ma wątpliwości, że zadośćuczynienie nie jest karą, lecz sposobem naprawienia krzywdy ujętej jako cierpienie fizyczne oraz psychiczne.

Cel, jakim jest przede wszystkim złagodzenie cierpień, winien mieć charakter całościowy oraz obejmować zarówno cierpienia już doznane, jak i te, które mają wystąpić w przyszłości¹.

Podstawa roszczenia z art. 445 k.c. ma charakter kompensacyjny o odczuwalnej wartości ekonomicznej za szkodę niemajątkową.

Ten sam charakter ma wprowadzona przepisami ustawy z dnia 30 maja 2008 r. nowa instytucja z art. 446 § 4 k.c., stanowiąca o możliwości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę najbliższym członkom rodziny osoby zmarłej.

Istotą omawianego problemu jest określenie zasad miarkowania wysokości zadośćuczynienia w odniesieniu do rozmiaru szkody niemajątkowej.

Z pewnością przyjęcie jako kryterium przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa może stanowić jedynie o jego uzupełniającym charakterze, gdyż w przeciwnym wypadku prowadziłyby to do pozbawienia zadośćuczynienia jego funkcji kompensacyjnej².

W zakresie przesłanek ustalania wysokości zadośćuczynienia należy podkreślić bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, które wskazuje przede wszystkim na charakter odniesionych urazów, stopień rozstroju zdrowia, okres leczenia, wiek poszkodowanego, ale także na brak możliwości osobistego wychowania dzieci czy też zajmowania się gospodarstwem domowym.

Wymienia się tutaj także poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową, ale również cierpienia i wstrząs po stracie osoby bliskiej, w tym poczucie osamotnienia w nowej rzeczywistości³ oraz identyfikację roli osoby zmarłej w rodzinie.

1. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2000 r., sygn. akt CKN 969/98.

2. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006, z. 10, poz. 175 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., IV CKIV 1226/00, LEX nr 80272.

3. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2012 r., IV CSK 192/12 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2006 r., z.10, poz. 175.

To, na co należy zwrócić uwagę, zawiera się we wskazaniu, że wysokość zadośćuczynienia w rozumieniu utrwalonej już w orzecznictwie wykładni pojęcia „odpowiednia” z art. 445 § 1 k.c. jest określeniem jego rozsądnych granic⁴.

Wskazanie to należy odczytywać jako przeciwdziałanie bezpodstawnemu wzbogaceniu, gdzie równocześnie bez znaczenia jest status społeczny bądź materialny osób pokrzywdzonych.

Omówione bardzo skrótowo kwestie związane z miarkowaniem zadośćuczynienia powodują często konieczność debaty nad jego standaryzacją i wprowadzeniem jednolitych rozwiązań w tym zakresie, co wiązałoby się z odejściem od indywidualnej, odrębnej oceny poszczególnych stanów faktycznych i prawnych.

Propozycje Skarbu Państwa między innymi dla rodzin żołnierzy poległych w Iraku, Afganistanie, rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej dały dodatkowy asumpt do rozważań w tej kwestii.

Z drugiej strony należy też przywołać tutaj wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 marca 2011 r. w sprawie P21/09, dotyczący ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, gdzie Trybunał uznał za niezgodne z określonymi wzorcami konstytucyjnymi przepisy utożsamiające poszczególne grupy podmiotów uprawnionych.

Tym samym sąd konstytucyjny kwestionując „ryczałtowe” określenie górnej granicy zadośćuczynienia, potwierdził również zasadę jego miarkowania w odniesieniu do indywidualnej sytuacji osoby pokrzywdzonej.

Za takim rozwiązaniem przemawia też fakt, że zgodnie z przyjętym orzecznictwem instytucja zadośćuczynienia jest roszczeniem zbliżonym do roszczeń odszkodowawczych *sensu stricto*, dlatego zasady ustalania wysokości odszkodowania z art. 363 § 2 k.c. są w drodze analogii stosowane do ustalania odpowiedniego zadośćuczynienia⁵.

Pojawiająca się natomiast tendencja do konfrontowania przez poszczególne sądy danego przypadku z innymi winna być jedynie orientacyjną wskazówką co do poziomu zadośćuczynienia i tylko w celu zapobieżenia rażących dysproporcji w podobnych sprawach. Nie powinna jednak stanowić dodatkowego kryterium miarkowania⁶.

Oczywiście można się zastanowić nad tzw. trzecią drogą i wprowadzeniem w tym zakresie szczegółowych kryteriów stanowiących o uzyskaniu przez osobę uprawnioną określonych właściwą normą kwot zadośćuczynienia.

Należy jednak i tutaj przywołać odległy w czasie, ale zachowujący w sposób szczególny swoją aktualność wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 października 1995 r., sygn. akt K 4/95. Trybunał stwierdził, że im bardziej próbuje się sprecyzować kryterium, w oparciu o które dokonujemy różnicowania, tym trudniejsze może być ustalenie, kto spełnia wymogi przewidziane w przepisie. Tak więc dążenie do zachowania w jak największym stopniu równości i sprawiedliwości na płaszczyźnie generalno-abstrakcyjnej może w praktyce spowodować niemożność postępowania się danym kryterium na płaszczyźnie konkretno-indywidualnej.

4. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2001 r., III CKN 427/00, LEX nr 52766.

5. Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00 [niepublikowany].

6. Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2009 r., II CSK 78/08 [niepublikowany].

Owo orzeczenie w sposób szczególny wiąże się z obowiązkiem państwa stania na straży sprawiedliwości społecznej w sprawach objętych gwarancjami konstytucyjnymi. Dotyczy to bowiem nie tylko stosowania prawa, ale również jego stanowienia⁷.

Adam Szpunar w jednym z opracowań napisał: „Rekompensata musi być ze swojej natury niedoskonała albowiem poniesionego uszczerbku nie da się wyważyć w pieniądzu”⁸. To dość sceptyczna w swojej treści wypowiedź. Sytuacja ta nie zwalnia jednak ustawodawcy ani władzy sądowniczej od obowiązku bieżącej reakcji, gdyż będące efektem zaniechania organów państwa bezpodstawne wzbogacenie jednej ze stron sporu narusza w sposób oczywisty zasadę demokratycznego państwa prawnego.

WITOLD PAHL – Przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej ds. Zmian w Kodyfikacjach, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

7. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 grudnia 2001 r., sygn. akt SK 26/01.

8. A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Oficyna Wydawnicza „Branta”, Bydgoszcz 1999, s. 71.

JERZY KOZDRÓN

Wystąpienie Sekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Szanowni Państwo,

Na wstępie pragnę podziękować za zaproszenie mnie do współpracy przy organizowaniu niniejszej konferencji.

W polskim prawie cywilnym, w przypadkach uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 445 § 1 k.c.).

Sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 446 § 4 k.c.).

Treść tych uregulowań – objętych zakresem przedmiotowym konferencji – jasno wskazuje, że mamy tu do czynienia z problematyką o największym ciężarze gatunkowym w prawie cywilnym, chodzi bowiem o kompensację doznanej krzywdy będącej następstwem naruszenia najważniejszych dóbr osobistych poszkodowanego, takich jak życie lub zdrowie.

Przepisy regulujące zadośćuczynienie należą do najtrudniejszych w stosowaniu, sąd bowiem musi wycenić ból, cierpienie, czy też stratę osoby najbliższej. Rzadko kiedy wymiar sprawiedliwości jest tak trudny.

Tym bardziej należy ocenić tę problematykę jako istotną – nie tylko dla cywilistów, interesującą, a nawet frapującą.

Analizując najnowszą historię zmian przepisów dotyczących zadośćuczynienia, niewątpliwie należy zwrócić uwagę na ustawę z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 116, poz. 731), uchwaloną na podstawie projektu opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego.

Za sprawą tej nowelizacji począwszy od dnia 3 sierpnia 2008 r. – w prawie polskim zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę mogą domagać się najbliżsi członkowie rodziny zmarłego.

Rozwiązanie to realizujące potrzeby sygnalizowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich związane jest m.in. z koniecznością zwiększenia ochrony osób dotkniętych skutkami wypadków komunikacyjnych.

Lektura orzecznictwa **sądów powszechnych** prowadzi do wniosku, że do najistotniejszych zagadnień przy miarkowaniu zadośćuczynienia należą:

- kwestia wysokości i adekwatności zadośćuczynień,
- kryteria, według których należy określać rozmiar krzywdy,
- [kontrowersyjna] możliwość określania uśrednionych wartości sum, które stanowiąłyby podstawę do ustalania zasądzonych świadczeń.

W tej mierze chciałbym zwrócić uwagę na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie I Wydziału Cywilnego z dnia 2 października 2013 r. (sygn. akt I ACa 494/13), w uzasadnieniu którego Sąd Apelacyjny wskazał, że *przepis art. 445 § 1 k.c. nie precyzuje przesłanek ustalania wysokości zadośćuczynienia. Ocena kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia zależy od okoliczności konkretnej sprawy.*

Konfrontacja danego przypadku z innymi może dać jedynie orientacyjne wskazówki, co do poziomu odpowiedniego zadośćuczynienia.

Kierowanie się przy ustalaniu sumy zadośćuczynienia sumami zasądzanymi z tego tytułu w innych sprawach może tylko zapobiegać powstawaniu rażącej dysproporcji w podobnych sprawach.

Wysokość świadczeń przyznanych w innych sprawach, choćby w podobnych stanach faktycznych, nie może natomiast stanowić dodatkowego kryterium miarkowania zadośćuczynienia.

Jednocześnie wysokość zadośćuczynienia pieniężnego powinna uwzględniać aktualne warunki oraz stopę życiową społeczeństwa w kraju, w którym mieszka poszkodowany. Najbliższym punktem odniesienia powinien być poziom życia osoby, której przysługuje zadośćuczynienie, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie [tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia z dnia 29 maja 2008 r., II CSK 78/08, LEX nr 420389].

W innym wyroku z dnia 14 listopada 2012 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny (sygn. akt I ACa 525/12), w uzasadnieniu stwierdził, iż *zgodnie z przepisami art. 445 § 1 k.c. i art. 362 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, przy czym – jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania szkody – obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.*

Zadośćuczynienie jest sposobem naprawienia szkody niemajątkowej, tzw. krzywdy, poprzez przyznanie poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej. Krzywda, jako niemajątkowy skutek określonego deliktu, stanowi uszczerbek, który może polegać na fizycznych dolegliwościach i psychicznych cierpieniach bezpośrednio związanych ze stanem zdrowia, jak również z jego dalszymi następstwami w postaci odczuwanego dyskomfortu w wyglądzie, mobilności, poczuciu osamotnienia, nieprzydatności społecznej bądź nawet wykluczenia.

Udzielana pokrzywdzonemu ochrona majątkowa ma charakter kompensacyjny i niedopuszczalne jest przypisywanie jej funkcji represyjnych.

Kompensata majątkowa ma na celu przewyciężenie przykrych doznań i służyć ma nie tylko udzieleniu pokrzywdzonemu należytej satysfakcji moralnej w postaci uznania jego krzywdy wyrokiem sądu, ale także zobowiązanie do świadczenia pieniężnego, które umożliwi pełniejsze zaspokojenie potrzeb pokrzywdzonego [por. uchwała Sądu Najwyższego Pełnej Izby Cywilnej z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSN 1974/9/145].

Podkreśla się przy tym, że ustalony stopień utraty zdrowia nie jest równoznaczny z rozmiarem krzywdy i wielkością należnego zadośćuczynienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2005 r., I PK 47/05, M.P.Pr. 2006/4/208), a przy oznaczeniu zakresu wyrządzonej krzywdy konieczne jest uwzględnienie:

- rodzaju naruszonego dobra,
- zakresu (natężenia i czasu trwania) naruszenia,
- trwałości skutków naruszenia i stopnia ich uciążliwości,

a także

- stopnia winy sprawcy i jego zachowania po dokonaniu naruszenia

(por. Sąd Najwyższy w orz. z dnia 1 kwietnia 2004 r., II CK 131/03, Lex nr 327923 oraz z dnia 9 stycznia 1978 r., IV CR 510/77, OSN 1978/11/210).

Ponadto sąd przy określaniu wysokości zadośćuczynienia ma obowiązek w każdym przypadku dokonywać oceny konkretnego stanu faktycznego i brać pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy (tak Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w orz. z dnia 4 kwietnia 2012 r., I ACa 256/12, Lex nr 1163453).

Już z tych dwóch orzeczeń jasno wynika jakim stopniem trudności obarczone jest rozstrzygnięcie tego typu spraw i jak skomplikowane współzależności należy brać pod uwagę.

Niewątpliwie – przy poszukiwaniu właściwego kierunku wykładni – nieocenioną rolę spełnia orzecznictwo Sądu Najwyższego, do którego dorobku chętnie sięgają sądy powszechne.

W tym zakresie nie sposób też przecenić orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

Przykładem może być choćby wyrok z dnia 7 lutego 2005 r., sygn. akt SK 49/03, w którym Trybunał Konstytucyjny nie dopatrywał się sprzeczności z Konstytucją art. 448 k.c. (dotyczącego zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w razie naruszenia dobra osobistego) – w części, w jakiej przepis ten zawiera zwrot: „sąd może przyznać”.

Wskazać trzeba, że wymienionym zwrotem „sąd może przyznać” posłużono się również w przepisach art. 445 § 1 i art. 446 § 4 k.c., które regulują zadośćuczynienie na rzecz poszkodowanego i najbliższych członków rodziny.

Co istotne Trybunał stwierdził w uzasadnieniu przedmiotowego wyroku, iż *orzecznictwo sądowe na gruncie art. 445 k.c. wypracowało akceptowane w doktrynie kryteria, które sąd winien uwzględnić, rozstrzygając o zasadności orzeczenia zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę wynikłą z naruszenia wskazanych tam dóbr osobistych* (por. G. Bieniek, *Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, tom 1*, red. G. Bieniek Warszawa 1999, s. 410–413, A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 81–82 oraz s. 215). *Reguły te odnoszą się do orzekania takiego zadośćuczynienia w sytuacji wskazanej w kwestionowanym przepisie.*

Rozstrzygnięcie, czy w konkretnym przypadku zasądzenie zadośćuczynienia pieniężnego będzie właściwą formą kompensacji krzywdy doznanej przez poszkodowanego, należy do zadań sądu. Po rozstrzygnięciu jednak tej kwestii w sposób pozytywny dla pokrzywdzonego, sąd obowiązany jest zasądzić odpowiednią kwotę.

Pogląd ten zachowuje aktualność.

Ramy niniejszego wystąpienia nie pozwalają na odniesienie się do wszystkich orzeczeń sądów powszechnych i Trybunału Konstytucyjnego dotyczących zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego i najbliższych członków rodziny, chciałbym jednak podkreślić, że orzecznictwo to stanowi nieocenioną pomoc nie tylko w procesie stosowania, ale także stanowienia prawa.

Pragnę również, korzystając z okazji, zaznaczyć, że Minister Sprawiedliwości zawsze z uwagą obserwuje orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego oraz angażuje się w prace mające na celu dostosowanie systemu prawnego do podejmowanych przez Trybunał rozstrzygnięć.

Dziękuję za uwagę.

JERZY KOZDRON – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

ANDRZEJ MACIĄŻEK

Wystąpienie Wiceprezesa Zarządu Polskiej Izby Ubezpieczeń

Szanowni Państwo,

Problematyka związana z ustalaniem prawa do zadośćuczynienia, a także jego wysokości to temat niezwykle ważki i trudny.

Spróbuję pokrótce przedstawić punkt widzenia ubezpieczycieli w tej kwestii. W bieżącej praktyce zarówno ubezpieczyciele, jak i Polska Izba Ubezpieczeń uznają za priorytetową problematykę likwidacji szkód, w szczególności osobowych, która w największym stopniu odnosi się do szkód zgłaszanych z obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. W ostatnim okresie ubezpieczyciele poczynili bardzo duże nakłady na opracowywanie i wdrażanie procedur oraz rozwój systemów informatycznych mających na celu usprawnienie procesów związanych z zawarciem i obsługą umów ubezpieczenia, zwłaszcza zaś z prowadzeniem postępowań likwidacyjnych.

Likwidacja szkód jako nieodłączna część pionów produktowo-sprzedażowych w ciągu ostatnich kilku lat wydzieliła się w osobny, homogeniczny pion działań operacyjnych zakładów ubezpieczeń. Postępowanie likwidacyjne, jako zamykające proces związany z zawarciem i wykonywaniem umowy ubezpieczenia, znajduje się w centrum zainteresowania całego rynku ubezpieczeniowego, a także Polskiej Izby Ubezpieczeń, jako reprezentanta tego rynku.

Stąd też w ostatnim czasie w strukturze Izby powołana została oddzielna komisja, w której rozpatrywane są sprawy związane z likwidacją szkód oraz specjalna grupa robocza zajmująca się problematyką likwidacji szkód osobowych.

Zdaniem Izby ubezpieczyciele konkurują ze sobą na poziomie produktów i ich sprzedaży, jednak likwidacja szkód, choć pozostaje także obszarem konkurencyjności w jakości obsługi Klienta, w kwestii procedur likwidacyjnych powinna mieć spójną na całym rynku formułę.

Postępowania likwidacyjne prowadzone w szkodach osobowych są szczególnie trudne. Z jednej strony wynika to z tego, że ubezpieczyciel musi odpowiednio w pieniądzu wymierzyć to co jest niewymieralne – ból i cierpienie ofiar wypadków i ich bliskich, poczucie niepewności, straty i bezradności w nagle zmienionych warunkach życia – a także wszystkich innych elementów, które w indywidualnym stanie faktycznym składają się na pojęcie krzywdy. Powoduje to, że ubezpieczyciel staje przed problemem takiego określenia wysokości tego świadczenia, aby było ono

„odpowiednie” tzn. zaspokajało krzywdę doznaną przez poszkodowanego bądź uprawnionego taką kwotą pieniężną, która nie zostanie zakwestionowana, czy to przez samego poszkodowanego, czy ewentualnie następnie w toku postępowania sądowego.

W tym miejscu chcę zwrócić uwagę, że ubezpieczyciele rocznie likwidują około miliona szkód z samego tylko ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, na kwotę prawie 5,5 miliarda złotych, a ilościowy udział szkód osobowych można szacować na 20 proc.

Jak wynika z szacunków PIU, w Polsce wysokość kwot wypłacanych z tytułu zadośćuczynienia to prawie 70 proc. całej wypłaty w szkodach osobowych. W krajach, w których zasady wypłat zadośćuczynień są już od dziesięcioleci usystematyzowane i przewidywalne, stosunek ten wynosi mniej więcej 50/50. Powyższa różnica wskazuje, że świadczenie wypłacone tytułem zadośćuczynienia zaczęło w naszym kraju przejmować funkcje, jakie powinno spełniać odszkodowanie – tj. naprawienia i wyrównania wszystkich szkód materialnych.

Dodatkowo, kwoty przyznawane tytułem zadośćuczynień systematycznie rosną – nie mam tu na myśli ich wzrostu związanego ze wzrostem stopy życiowej społeczeństwa, ale przykładowe analizy wysokości tych kwot wskazują, że wzrosty wysokości zasądzanych świadczeń mogą wynosić ok. 30 proc. w skali roku. Ubezpieczyciele śledzą orzecznictwo i z ich perspektywy, z uwagi na prowadzenie działalności na terenie całego kraju, wyraźnie widoczne są różnice regionalne w wysokości zasądzanych kwot.

Likwidacja szkód, zwłaszcza szkód na osobie, należy również do tematów bardzo często i chętnie podejmowanych medialnie. Praktycznie codziennie możemy przeczytać, usłyszeć o wieloletnich, a czasami nawet milionowych kwotach zasądzanych z tytułu zadośćuczynienia i porównywaniu tych kwot z wysokością świadczenia wypłaconego przez ubezpieczyciela. Utrwalane jest tym samym przekonanie o dysproporcji pomiędzy tymi kwotami. Brak jest jednak w komentarzach informacji na temat tego, kiedy ubezpieczyciel zakończył postępowanie bądź wydał ostateczną decyzję, a kiedy zapadło orzeczenie sądu. Często daty te dzieli nawet kilka lat. Jeżeli – jak już wcześniej wspominałem – średnia wartość zasądzanego zadośćuczynienia może wzrastać ok. 30 proc. w skali roku, to mamy wyjaśnienie tej różnicy.

Dla ubezpieczyciela konieczność określenia w pieniądzu niewymierzalnego tj. rozmiaru doznanej przez poszkodowanego bądź uprawnionego krzywdy, powoduje, że ubezpieczyciel szuka „odnośników” pozwalających na określenie tej „odpowiedniej kwoty”. W zasadzie jedynym wyznacznikiem dla ubezpieczycieli, podobnie zresztą jak w innych krajach europejskich, są orzeczenia sądów. Trudności z ustaleniem „odpowiedniej sumy” z jednej strony wiążą się z brakiem precyzyjnych kryteriów pozwalających na określenie rozmiarów tej szkody, z drugiej zaś na problemach związanych z właściwym, kwotowym wyrażeniem doznanej krzywdy. Powyższe trudności powodują brak przewidywalności tego roszczenia.

Problem z określeniem tej „odpowiedniej sumy” to także problem natury społecznej. W sytuacji kiedy osoba poszkodowana lub jej bliski sam ma sformułować wysokość tego świadczenia, dochodzonego najczęściej od ubezpieczyciela, ale także od zakładu pracy, szpitala czy bezpośrednio występując do sądu przeciwko osobie zobowiązanej do naprawienia szkody, staje przed problemem o jaką kwotę wystąpić. Ta niepewność może dodatkowo potęgować skutki krzywdy doznanej w związku ze szkodą.

Wreszcie, w mojej ocenie, brak przewidywalności jest problemem także dla samych sądów, którym ze względu na niewymierność krzywdy, finalnie przekazywane jest określenie w konkretnym przypadku tej „odpowiedniej sumy”.

Jak zatem oceniać i wyceniać tą odpowiednią wysokość świadczenia? Co mieści się w zakresie pojęciowym „całokształtu okoliczności wpływających na rozmiar doznanej krzywdy”?

Zasługi w tym zakresie należy przypisać Komisji Nadzwyczajnej ds. Zmian w Kodyfikacjach Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności zespołowi pod kierownictwem Marszałka Józefa Zycha, który dokonał szerokiej analizy orzeczeń sądowych dotyczących zadośćuczynień zarówno w procesach cywilnych, jak i w postępowaniach karnych oraz w postępowaniach z zakresu prawa pracy. Dodatkowo analizą objęte zostało orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Wynik tych prac zebrany został w referacie, który opublikowano na konferencję.

Rzeczą bez precedensu jest to, że rozważanie tych bardzo ważnych i istotnych spraw odbyło się w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej na zaproszenie Komisji Nadzwyczajnej ds. Zmian w Kodyfikacjach Sejmu RP, kierownictwa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Polskiej Izby Ubezpieczeń, przy bardzo życzliwym i szerokim zaangażowaniu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zgodnie z wnioskami wynikającymi z przeprowadzonej analizy, sądy ustalając wysokość zadośćuczynienia szeroko ujmują kryteria będące podstawą do określenia tej „odpowiedniej kwoty”, przy czym w żaden sposób nie jest wskazane w jakim zakresie kryteria te powinny wpływać na finalną wysokość świadczenia.

Stąd też sformułowany został wniosek, iż zachodzi potrzeba, aby podjęta została przez Izbę Cywilną uchwała stanowiąca wiążące wytyczne dla sądów wszystkich instancji w zakresie ustalania zadośćuczynienia. Uchwała ta powinna wskazywać najistotniejsze okoliczności, które należy brać pod uwagę przy ustalaniu zadośćuczynienia. Wniosek ten nie stoi w sprzeczności z zasadą indywidualizacji oraz wyłączeniem lub ograniczeniem niezawisłości sędziowskiej. Indywidualizacja czynników kształtujących rozmiar i zakres doznanej krzywdy, co do zasady jest słuszna i konieczna, gdyż pozwala na dostosowanie ocen w tym zakresie do konkretnej sytuacji. Z drugiej jednak strony stwarza niebezpieczeństwo dużej rozbieżności rozstrzygnięć w zbliżonych stanach faktycznych, co przejawia się w różnicach wysokości przyznawanych kwot.

Jako kolejny krok, uzasadnionym jest także podjęcie prac legislacyjnych mających na celu doprecyzowanie art. 445 k.c. o kryteria, które powinny decydować o przyznaniu zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego.

Polska Izba Ubezpieczeń dostrzegając potrzebę usystematyzowania kryteriów mających wpływ na określenie zasadności i wysokości zadośćuczynienia, od lat prowadzi działania mające na celu wypracowanie wspólnych praktyk w likwidacji szkód osobowych z ubezpieczeń OC. W tym miejscu zaznaczenia wymaga to, że kraje tzw. starej Unii, w których zasady te są usystematyzowane, procedury prowadzone były przez całe dziesięciolecie. W Polsce otwarty rynek mamy w zasadzie dopiero od lat 90. XX wieku.

Działania podejmowane przez Izbę wyraziły się m.in. poprzez zorganizowanie dwóch konferencji naukowych we współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości poświęconych problematyce zadośćuczynienia określonego w art. 445 k.c. i w art. 446 k.c. Konferencje te służyły przede wszystkim zebraniu wiedzy na temat tego, w jaki sposób inne kraje europejskie poradziły sobie z usystematyzowaniem problematyki związanej z określaniem wysokości zadośćuczynienia tj. przez publikację orzecznictwa (postępuje tak większość krajów np. Niemcy, Holandia) bądź poprzez tworzenie szczegółowych tabel (Hiszpania, Portugalia). Jednocześnie konferencje te umożliwiły zebranie opinii polskiej doktryny.

Wniosek z tych konferencji jest jeden – nie ma jednego uniwersalnego rozwiązania, ale każda systematyka, określenie reguł pozwalają na to, że wysokość zadośćuczynienia staje się

przewidywalna zarówno dla poszkodowanego, jak i dla ubezpieczyciela. Jednocześnie można postawić wniosek że warto jest sięgać do orzeczeń wydanych w innych krajach tzw. starej Unii, w celu zbadania, które z tych orzeczeń mogłyby być pomocne w sprawach rozstrzyganych przez polskie sądy.

Z obserwacji wynika, że brak przewidywalności zadośćuczynień i dążenie do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czym jest ta „odpowiednia suma”, prowadzi do takich wniosków jak np. związane z kwotą wypłaconą w drodze ugody bliskim ofiar katastrofy smoleńskiej oraz samolotu CASA. Co oznacza uznanie kwoty 250 tys. złotych za wyznacznik tej „odpowiedniej sumy” z tytułu śmierci osoby najbliższej.

Wnioski, które zaprezentowane są w referacie Marszałka Seniora Sejmu RP VII kadencji dr Józefa Zycha, w całości znajdują także poparcie we wnioskach sformułowanych w obu poprzednich konferencjach organizowanych przez Izbę.

W pełni należy potwierdzić pilną potrzebę publikowania wszystkich orzeczeń Sądu Najwyższego w zakresie zadośćuczynienia. Jedynie stworzenie takiego opracowania pozwoli na kompleksową analizę zarówno kryteriów, które w danym konkretnym przypadku miały wpływ na dane rozstrzygnięcie SN oraz wysokość orzeczonej kwoty. Trzeba tu podkreślić, iż istotne są nie tylko orzeczenia Izby Cywilnej, ale także Izby Karnej oraz Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Jak wynika bowiem wprost z referatu Pana Marszałka, rozstrzygnięcia, które zapadają w tych Izbach, dostarczają ciekawego materiału do analiz. Dodatkowo, publikowane powinno być także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego z uwagi na to, że przedmiotem orzeczeń Trybunału, wskutek wniesienia skargi konstytucyjnej, są także kwestie istotne z punktu widzenia problematyki dotyczącej szkód osobowych.

Jak już wspominałem wcześniej, ustalanie odpowiedniej sumy zadośćuczynienia w przypadku śmierci poszkodowanego również budzi wiele wątpliwości, zarówno co do kręgu osób uprawnionych do otrzymania tego roszczenia, jak i jego wysokości.

Jak wynika z przeprowadzonych przez zespół Marszałka Zycha badań, a także z codziennej praktyki ubezpieczycieli, w przypadku zadośćuczynień za śmierć najbliższego członka rodziny obserwuje się rozszerzający się krąg osób uprawnionych. Przy czym widoczna jest tendencja do interpretowania, iż za najbliższego członka rodziny należy uważać osobę najbliższą poszkodowanemu. Oznacza to, że następuje odejście od rozumienia rodziny w znaczeniu więzów pokrewieństwa, powinowactwa, na rzecz faktycznych relacji osób zamieszkujących wspólnie, razem prowadzących gospodarstwo domowe itp. Jednocześnie w brzmieniu art. 446 k.c. jest wyraźne rozróżnienie na najbliższych członków rodziny – art. 446 §3 i § 4 k.c. i inne osoby bliskie art. 446 § 2 k.c.

Tu powstaje kolejne źródło wątpliwości – jeżeli krąg osób uprawnionych do zadośćuczynienia po śmierci poszkodowanego miałby opierać się na faktycznych relacjach między osobami bliskimi, koniecznym jest dookreślenie jakie kryteria należy brać pod uwagę przy przyznaniu danej osobie prawa do żądania zadośćuczynienia.

W tym miejscu należy jeszcze na jedno zwrócić uwagę – po wejściu w życie art. 446 § 4 k.c. (3 sierpnia 2008 r.), zaczęto w praktyce poszukiwać podstawy prawnej dla wynagrodzenia krzywdy spowodowanej śmiercią osoby bliskiej w sprawach, w których śmierć poszkodowanego nastąpiła przed tą datą. Uznawano w praktyce, że nie byłoby sprawiedliwe i słuszne odmawianie kompensacji członkom rodziny zmarłego, tylko z tego względu, że sama śmierć bezpośrednio poszkodowanego i zdarzenie, które ją spowodowało, miały miejsce przed zmianą stanu prawnego. Podstawą tą stał się art. 448 k.c.

W 2010 r. pojawił się pierwszy wyrok Sądu Najwyższego mówiący o tym, że z tytułu zerwanej więzi rodzinnej należy się rodzinie zadośćuczynienie. Ani w tym orzeczeniu, ani w następujących po nim, nie zostało jednak, zdaniem rynku ubezpieczeniowego, wystarczająco wyjaśnione jaka jest treść dobra osobistego w postaci więzi rodzinnych.

Nie jest moją rolą komentowanie interpretacji przepisów prawa, ale rozstrzygnięcia podjęte przez sąd w tym zakresie zaskoczyły rynek.

Do ubezpieczycieli zaczęły wpływać roszczenia z tytułu zamkniętych już spraw rodząc dwojaki rodzaj problemy praktyczne: związane z samym procesem likwidacji szkody oraz związane z obszarem gospodarki finansowej zakładów.

1. Potencjalne problemy w obszarze procesu likwidacji szkód obejmują:

1. Trudności w ustalaniu stanu faktycznego przebiegu zdarzenia wynikające z faktu, iż roszczenia dotyczą szkód wynikłych przez 2008 r., a więc spraw, w których postępowanie likwidacyjne już się zakończyło. Dodatkowo może tu wystąpić niebezpieczeństwo braku możliwości dokonania jakichkolwiek ustaleń przez ubezpieczyciela na skutek zniszczenia archiwalnej dokumentacji, co wynika z obowiązującego przed 2007 r. 10-letniego okresu przedawnienia roszczeń.
2. Trudności w skonkretyzowaniu przesłanek przedmiotowych ze względu na upływ czasu tj. analizy okoliczności naruszenia konkretnego dobra osobistego w okolicznościach konkretnej sprawy.
3. Trudności w skonkretyzowaniu kręgu osób uprawnionych – czy krąg tych osób ma być analogiczny do uprawnionych do zadośćuczynienia z art.446 § 4 k.c.?
4. Brak jest wyraźnych przesłanek do określenia wysokości roszczenia.

2. Problemy w obszarze gospodarki finansowej:

Zgodnie z art. 151 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ubezpieczyciel ma obowiązek tworzenia rezerw techniczno-ubezpieczeniowych (na pokrycie bieżących i przyszłych zobowiązań, jakie mogą wynikać z zawartych umów ubezpieczenia). W związku z tym problematyczne jest, czy faktycznie obowiązek ten mógł zostać spełniony, skoro przed 3 sierpnia 2008 r. ubezpieczyciele, zgodnie zresztą z ugruntowaną praktyką orzecniczą i stanem prawnym, prowadzili postępowania likwidacyjne w przeświadczeniu, że ich odpowiedzialność, np. w związku z zawartą umową ubezpieczenia OC komunikacyjnego, nie obejmowała naruszenia dóbr osobistych członków rodziny bezpośrednio poszkodowanego.

Rodzi to problem natury rachunkowej, bowiem nie istnieją już rezerwy na pokrycie tych zobowiązań. Trudno tu zresztą byłoby stawiać zarzut ubezpieczycielom, iż nie posiadają rezerw na wypłatę świadczeń na podstawie art. 448 k.c., jeżeli w momencie zawierania umów ubezpieczenia art. 448 nie był brany pod uwagę jako podstawa ewentualnych roszczeń, jakie mogły wynikać w związku z zawarciem np. umowy ubezpieczenia OC komunikacyjnego.

W związku z powyższym, zadośćuczynienie z tego tytułu musi być finansowane z bieżących składek wpłacanych przez obecnych klientów ubezpieczycieli, co z pewnością może spowodować w konsekwencji wzrost składek ubezpieczeniowych.

Podsumowując:

Istotą usystematyzowania zasad ustalania wysokości zadośćuczynienia jest uzyskanie jego przewidywalności. Osiągnięcie tego celu pozwoli zakładom ubezpieczeń na odpowiednie szacowanie

rezerw, a poszkodowanym i uprawnionym umożliwi występowanie z roszczeniem określonym w kwocie możliwej do uzyskania w postępowaniu likwidacyjnym bez konieczności występowania na drogę sądową.

Z tego też względu tak ważne są wnioski sformułowane w referacie Marszałka Zycha i dyskusja na dzisiejszej konferencji.

Granice odpowiedzialności gwarancyjnej osoby odpowiedzialnej za naprawienie szkody możemy w zasadzie kształtować dowolnie, pamiętajmy jednak o skutkach finansowych tych decyzji oraz o tym, że w równym zakresie powinny mieć one takie samo zastosowanie do każdego podmiotu odpowiedzialnego za szkodę – nie tylko do ubezpieczycieli.

ANDRZEJ MACIĄŻEK – Wiceprezes Zarządu Polskiej Izby Ubezpieczeń.

JACEK PIETRASIEWICZ

Zarys stanowiska wobec wniosków z konferencji

1. Zakłady ubezpieczeń, jako podmioty odpowiedzialne majątkowo za skutki zdarzeń wywołujących roszczenia poszkodowanych, są zainteresowane udziałem we wszelkich inicjatywach, które zmierzają do wyjaśniania istniejących wątpliwości pojawiających się przy wykładni przepisów, mających kluczowe znaczenie dla praktyki likwidacji szkód, w tym w szczególności tych o charakterze niemajątkowym.

2. Potwierdzeniem faktu, iż wątpliwości jest wiele, jest liczba opracowań i konferencji naukowych im poświęconych, a także bogate orzecznictwo sądowe. Także dzisiejsza konferencja dowodzi jak wiele kontrowersji budzi instytucja zadośćuczynienia, dając jednocześnie wiele wskazówek co do sposobu ich ograniczania, czy wyłączenia.

3. Jakkolwiek wydaje się, iż stan prawny w materii będącej przedmiotem konferencji jest stabilny (poza inkorporowaniem do art. 446 k.c. § 4), to praktyka zakładów ubezpieczeń, sądów oraz profesjonalnych pełnomocników osób poszkodowanych przy szacowaniu kwot odpowiednich tytułem zadośćuczynienia, czy to za tzw. krzywdę uszczerbkową, czy też związaną z utratą najbliższych, jest często odmienna, a nierzadko sprzeczna ze sobą. Wpływa to często na wydłużenie czasu jaki upływa pomiędzy zgłoszeniem przez poszkodowanego roszczenia, a jego pełnym zaspokojeniem.

4. Na okres ten składa się nie tylko czas likwidacji szkody przez ubezpieczyciela, ale także czas niezbędny na przeprowadzenie procesu sądowego, co w efekcie generuje nie tylko znaczne koszty, ale także oddala od istoty zagadnienia, a więc od powinności niezwłocznego zapewnienia poszkodowanym uzasadnionej tytułem doznanej krzywdy odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia pieniężnego.

5. Kluczowym zatem zagadnieniem dla wszystkich uczestników obrotu prawnego jest ustalenie niespornego katalogu kryteriów, które nie tylko w sposób obiektywny obrazowałyby krzywdę, ale także dawały jednoznaczne wskazówki co do „kalkulacji” kwoty odpowiedniej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego.

6. W ocenie zakładów ubezpieczeń, w zmieniającej się rzeczywistości, celem podjętych działań winno być doprowadzenie do ustalenia jednoznacznych, szeroko akceptowanych zasad oceny krzywdy oraz metod szacowania kwot należnych z tytułu owych krzywd zadośćuczynień pieniężnych. Kryteria te w każdej sprawie byłyby obligatoryjnie brane pod uwagę przy szacowaniu kwot odpowiednich tytułem zadośćuczynienia, z jednoczesną ich priorytetyzacją, co doprowadzić by mogło do wytworzenia się spójnej linii orzeczniczej, stanowiącej wytyczną dla wszystkich uczestników obrotu prawnego.

7. Odmianą metodą jest dążenie do uzyskania orzeczenia SN tj. uchwały interpretacyjnej. W tym aspekcie zakłady ubezpieczeń także popierają wskazywane rozwiązania. Spełniona wydaje się bowiem przesłanka powagi występujących wątpliwości, jak i znaczenia dla praktyki sądowej. Jedynie zatem autorytet niezależnej instytucji, jaką jest Sąd Najwyższy doprowadzić może do wytworzenia praktyki, która z jednej strony doprowadzi do przewidywalności rozstrzygnięć, jak i porównywalności kwot zadośćuczynień w porównywalnych stanach faktycznych, co będzie prowadzić do realizacji konstytucyjnej zasady równości wobec prawa.

8. Ostatecznie możliwe jest także zastosowanie w tym celu metodyki znanej innym porządkom prawnym, w tym prawu unijnemu, która zwana jest „toolbox”, a więc zestawu narzędzi pomocniczych, przy pomocy których możliwe jest zgodne z powyższymi założeniami interpretowanie przepisów. Takim zestawem pomocniczym w przypadku roszczeń o zadośćuczynienie mogłoby być periodycznie publikowane orzecznictwo, w szczególności Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, gdzie wg przyjętej systematyki publikowano by nie tylko tezy, ale stojące za nimi uzasadnienia zapadłych orzeczeń, co przy jednoczesnym zapewnieniu ich kolportażu i dostępności dla każdego zainteresowanego mogłoby także doprowadzić do zapewnienia porównywalności orzeczeń i ich przewidywalności.

JACEK PIETRASIEWICZ – Departament Likwidacji Szkód Osobowych i Obsługi Świadczeń TUiR Warta SA.

TOMASZ MŁYNARSKI

Wątpliwości związane z dochodzeniem od ubezpieczyciela zadośćuczynienia z art. 448 k.c.

W dniu 2 stycznia 2013 r. Rzecznik Ubezpieczonych skierował do Sądu Najwyższego wniosek o podjęcie uchwały zawierającej odpowiedź na pytanie: „Czy osobie najbliższej przysługuje z tytułu umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę wynikającą z naruszenia jej dobra osobistego w postaci szczególnej więzi emocjonalnej ze zmarłym, nawet gdy śmierć nastąpiła przed dniem 3 sierpnia 2008 r.?”

Ma to związek z zaobserwowaną rozbieżnością stanowisk judykatury w odniesieniu do wykładni art. 448 w zw. z art. 23 i 24 § 1 k.c., jak również przepisów regulujących obecnie i w przeszłości obowiązkowe ubezpieczenie OC. Problem ten jest również wyraźnie dostrzegalny w świetle kierowanych coraz liczniej do Rzecznika Ubezpieczonych skarg osób uprawnionych, które spotkały się z odmową zapłaty przez ubezpieczyciela zadośćuczynienia pieniężnego z tytułu naruszenia ich dóbr osobistych przez ubezpieczonego – sprawcę śmiertelnego wypadku drogowego.

Art. 448 k.c. jako podstawa roszczeń osób najbliższych

Z dniem 3 sierpnia 2008 r. wszedł w życie art. 446 § 4 k.c., zgodnie z którym sąd może przyznać najbliższemu członkowi rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przywrócenie tej instytucji do polskiego prawa dało wprost możliwość naprawienia tego typu szkód niemajątkowych, ale równocześnie dostarczyło, jak się wydaje, asumpt do zintensyfikowania prób poszukiwania podstawy prawnej dla przyznania zadośćuczynienia także członkom rodzin osób, które zmarły w wyniku deliktu mającego miejsce przed nowelizacją Kodeksu cywilnego. Podstawą tą stało się naruszenie dóbr osobistych.

Zadośćuczynienie dla członków najbliższej rodziny zmarłego oparte na art. 448 k.c. zostało po raz pierwszy przyznane jednak jeszcze wcześniej – przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyrokach z 23 września 2005 r. [I ACa 554/05] i 14 grudnia 2007 r. [I ACa 1137/07]. Sąd ten stwierdził, iż spowodowanie śmierci osoby bliskiej przez osobę trzecią stanowi zatem naruszenie dobra osobistego najbliższych członków rodziny zmarłego w postaci prawa do życia w związku małżeńskim, posiadania ojca, czy życia w pełnej rodzinie. Początkowo jednak większość sądów powszechnych

orzekających w tego typu sprawach oddalała roszczenia dochodzone na tej podstawie prawnej i kierowane do bezpośrednich sprawców wypadku albo ich ubezpieczycieli z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych.

Stanowisko, zgodnie z którym członkowi rodziny zmarłego może przysługiwać na podstawie art. 448 k.c. roszczenie o zadośćuczynienie pieniężnego i to nawet, gdy śmierć nastąpiła na skutek deliktu, który miał miejsce przed dodaniem paragrafu 4 do art. 446 k.c., przeważało natomiast w ostatnich latach w orzecznictwie Sądu Najwyższego, czego przejawem są uchwały z 22 października 2010 r. (III CZP 76/10) i 13 lipca 2011 r. (III CZP 32/11) oraz wyroki z 10 listopada 2010 r. (II CSK 248/10), 11 maja 2011 r. (I CSK 621/10), 25 maja 2011 r. (II CSK 537/10) i 15 marca 2012 r. (I CSK 314/11).

Możliwość dochodzenia zadośćuczynienia od ubezpieczyciela

Mimo że większość wymienionych orzeczeń Sądu Najwyższego zapadła w sprawach, w których roszczenia z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej były bezpośrednio dochodzone od ubezpieczycieli, zakłady ubezpieczeń nadal podnosiły przed sądami wątpliwość, czy szkody osób ich zdaniem jedynie „pośrednio poszkodowanych”, polegające na naruszeniu przez sprawcę wypadku drogowego ich dóbr osobistych, wchodzą w zakres odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Sąd Najwyższy w uchwałach z 7 listopada 2012 r. (III CZP 67/12) i 20 grudnia 2012 r. (III CZP 93/12) podkreślił, że przepisy rozporządzenia Ministra Finansów z 24 marca 2000 r. oraz obecnie obowiązującej ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, **nie wyłączały z zakresu ochrony ubezpieczeniowej zadośćuczynienia za krzywdę osoby, wobec której ubezpieczony ponosił odpowiedzialność na podstawie art. 448 k.c.**

Sąd Najwyższy podkreślił, że odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń i jej granice są wyznaczone odpowiedzialnością ubezpieczonego, a zadośćuczynienie za krzywdę osoby bliskiej zmarłego, wyrządzoną przez spowodowanie śmierci uczestnika wypadku komunikacyjnego, nie zostało wyłączone z zakresu ochrony ubezpieczeniowej. Podał także analizie brzmienie art. 34 ust. 1 ustawy zarówno sprzed, jak i po nowelizacji, która weszła w życie 11 lutego 2012 r., zaznaczając przy tym, iż jej celem było usunięcie ewidentnej usterki redakcyjnej. Polegała ona na niefortunnym użyciu zwrotu „szkodę, której następstwem jest”, powodującego, że z treści pierwotnego brzmienia przepisu – wbrew oczywistemu stanowi rzeczy – wynikało, iż naprawiana szkoda jest przyczyną zamiast skutkiem śmierci. W nowym brzmieniu mowa jest już o „szkodzie, będącej następstwem”, lecz brak jest racjonalnych powodów, aby dopatrywać się w tym przypadku merytorycznej zmiany przepisu i przyjmować, że dopiero jego nowelizacja dała podstawę do objęcia ubezpieczeniem zadośćuczynienia za krzywdę osoby, wobec której ubezpieczony ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 448 k.c.

Orzecznictwo sądów powszechnych

Linia orzecnicza Sądu Najwyższego dopuszczająca dochodzenie od ubezpieczycieli zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie art. 448 k.c., jeżeli śmierć osoby najbliższej nastąpiła przed dniem

3 sierpnia 2008 r., znajduje swoje odzwierciedlenie w dominującej części aktualnej judykatury sądów powszechnych. Niemniej jednak nawet już po wyraźnym zarysowaniu się poglądu Sądu Najwyższego w omawianej sprawie, część sądów różnych szczebli zajęła z pełną świadomością stanowisko stojące w zupełnej opozycji do przedstawionych powyżej zapatrywań.

Kierunek ten w znacznej mierze wyznaczył Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokami z 15 kwietnia 2010 r. (I ACa 207/10), 28 kwietnia 2010 r. (I ACa 293/10) i 15 grudnia 2010 r. (I ACa 873/10). W ich uzasadnieniach podkreślono, że utrata bliskiej osoby przez zawinione zachowanie sprawcy zdarzenia mieści się w kategoriach ograniczenia praw niematerialnych człowieka, jednak nie stanowi takiego naruszenia prawa osobistego, które podlega ochronie w aspekcie art. 24 k.c. i co za tym idzie nie podlega również wyrównaniu przez zastosowanie art. 448 k.c. W polskim systemie prawa cywilnego jest bowiem zasadą, że odszkodowanie z tytułu szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym przysługuje wyłącznie osobie, przeciw której czyn taki został skierowany. Wyjątki od tej zasady, przyznające roszczenie osobom trzecim, poszkodowanym niebezpośrednio, muszą wynikać wprost z ustawy. Takim wyjątkiem jest zaś art. 446 k.c., który wyczerpująco reguluje roszczenia wynikające ze śmierci najbliższego członka rodziny. Zróżnicowanie sytuacji osób, które doznały krzywdy o podobnym charakterze, nawet w krótkich odstępach czasu, ma swoje oczywiste uzasadnienie w woli ustawodawcy, który przed 2008 r. nie zdecydował się na wprowadzenie do Kodeksu cywilnego odpowiednika dawnego art. 166 k.z.

Judykatura niektórych sądów opiera się z kolei na założeniu, że brak jest podstaw do przypisania ubezpieczycielowi odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych pośrednio poszkodowanego w wypadku komunikacyjnym, gdyż ta obejmuje naprawienie jedynie szkód, których następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia albo utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego nie obejmuje więc odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych przez sprawcę wypadku.

Praktyka zakładów ubezpieczeń

Dla pełnego zobrazowania sprawy warto dodatkowo ukazać praktykę stosowaną przez zakłady ubezpieczeń w odniesieniu do kwestii zadośćuczynienia z art. 448 k.c. Ta bowiem przekłada się bezpośrednio na liczbę i charakter spraw, które kierowane są przez uprawnionych do rozpoznania przez sądy powszechne. W oparciu o analizę skarg wpływających do Rzecznika Ubezpieczonych można skonstatować, iż większość zakładów ubezpieczeń wcześniej lub później zaakceptowała aktualną linię orzecniczą Sądu Najwyższego. Nadal jednak kwestionuje ją kilka zakładów ubezpieczeń, w tym również te z najbardziej znaczącym udziałem w rynku – Powszechny Zakład Ubezpieczeń SA oraz Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji WARTA SA. Odmawiają one uznania w postępowaniu likwidacyjnym roszczeń wynikających z art. 448 k.c. nawet nie badając okoliczności faktycznych poszczególnych spraw. O ile w 2012 r. Rzecznik Ubezpieczonych otrzymał tylko 57 skarg na takie zachowanie ubezpieczycieli, o tyle w 2013 r. było ich już ponad 500, co oczywiście nie ukazuje jeszcze całości tego zjawiska, gdyż nie wszyscy uprawnieni zwracają się o pomoc do Rzecznika.

Na poparcie swoich racji ubezpieczyciele powołują się wyłącznie na korzystne dla siebie wyroki sądów powszechnych z ostatnich lat i wyrażają dezaprobatę dla aktualnej linii orzecniczej

Sądu Najwyższego. Wskazują też, że uchwały podjęte przez Sąd Najwyższy dotyczą zagadnień prawnych występujących w indywidualnych sprawach, a tezy w nich przedstawione nie stanowią zasad prawnych i nie wiążą ubezpieczycieli w innych podobnych przypadkach.

Kluczowe wątpliwości

Zdaniem Rzecznika Ubezpieczonych rozbieżności dotyczące omawianej kwestii prawnej wynikają nie tylko z orzecznictwa sądów powszechnych i istniejącego w nim nurtu negującego możliwość żądania od ubezpieczycieli zadośćuczynienia z art. 448 k.c., ale są także dostrzegalne co do pewnych aspektów w judykaturze samego Sądu Najwyższego. Po pierwsze, podkreśla on w swoich orzeczeniach, że krąg osób uprawnionych do żądania zadośćuczynienia jest na gruncie art. 448 k.c. szerszy niż w przypadku art. 446 § 4 k.c., a mimo to w treści podjętych uchwał mowa jest wyłącznie o „najbliższych członkach rodziny”, co *de facto* jest powtórzeniem rozwiązania przyjętego w art. 446 k.c. W uzasadnieniach poszczególnych orzeczeń Sąd Najwyższy posługiwał się także innymi określeniami osób legitymowanych czynnie, takimi jak „członek rodziny”, „osoba bliska” czy „osoba najbliższa”. Pożądane byłoby zatem doprecyzowanie kręgu osób uprawnionych, przy czym wydaje się, iż rzeczywiście powinien on być przynajmniej potencjalnie szerszy niż ten z art. 446 § 4 k.c.

Z powyższą kwestią nierozzerwalnie wiąże się problem właściwego zdefiniowania dobra osobistego, które zostaje naruszone w wyniku wyrządzenia czyjejś śmierci na skutek deliktu. Sąd Najwyższy posługiwał się bowiem dotychczas następującymi określeniami: „prawo do życia rodzinnego i utrzymania tego rodzaju więzi”, „szczególna więź emocjonalna” (między członkami rodziny), „więź emocjonalna” (łącząca osoby bliskie), „więź” (między rodzicami a dzieckiem), „więź rodzinna, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy”.

W kontekście dóbr osobistych podlegających ochronie jawi się kolejny problem, związany z dopuszczalnością roszczenia o zadośćuczynienie po stronie osób najbliższych, które co prawda nie utraciły najbliższego, ale ze względu na niezwykle tragiczne skutki zdarzenia, jak wyjątkowo głębokie kalectwo poszkodowanego skutkujące nieodwracalnym stanem wegetatywnym czy zapadnięciem w wieloletnią śpiączkę, *de facto* również utraciły z tak poszkodowanym więź rodzinną, czy też prawo do życia rodzinnego. W aktualnym orzecznictwie podkreśla się zaś, że prawo do niezakłóconego życia rodzinnego winno być kwalifikowane jako dobro osobiste podlegające ochronie, a w tak sformułowanym pojęciu tego dobra mieści się między innymi prawo do utrzymywania osobistych kontaktów z poszczególnymi członkami rodziny, będące wyrazem więzi rodzinnych (zob. wyrok SA w Katowicach z 29 stycznia 2013 r., I ACa 906/12).

Kolejny dylemat dotyczy sposobu kształtowania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego z tytułu naruszenia na skutek czynu niedozwolonego więzi rodzinnych łączących zmarłego z osobą mu bliską. Kwoty przyznawane obecnie w oparciu o art. 446 § 4 k.c. są często znacznie wyższe niż świadczenia zazwyczaj przyznawane na podstawie art. 448 k.c. w związku z naruszeniem innych niż życie rodzinne dóbr osobistych. Ponadto z roszczeniami opartymi na art. 448 k.c. występują obecnie również ci najbliżsi członkowie rodziny zmarłego, którzy jeszcze przed wprowadzeniem art. 446 § 4 k.c. otrzymali stosowne odszkodowanie z art. 446 § 3 k.c. W tamtym czasie przy wyliczaniu tego świadczenia nierzadko brano pod uwagę również pewne aspekty uszczerbku w sferze dóbr niematerialnych, o ile wpływały choćby pośrednio na pogorszenie sytuacji życiowej uprawnionych. Pytanie zatem, czy sąd badający zasadność roszczenia o zadośćuczynienie

z art. 448 k.c. może lub powinien uwzględniać w określony sposób fakt przyznania w przeszłości tego typu świadczenia.

Podniesiony we wniosku problem nie ogranicza się ponadto tylko i wyłącznie do okresu sprzed wejścia w życie art. 446 § 4 k.c. Powstaje bowiem pytanie, jaki jest obecnie wzajemny stosunek tego przepisu do normy wynikającej z art. 448 k.c. i czy jest możliwa kumulacja przewidzianych w nich roszczeń.

Znaczenie rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego

Rzecznik Ubezpieczonych, kierując do Sądu Najwyższego prośbę o rozstrzygnięcie rozbieżności odnoszących się do tego zagadnienia prawnego miał przede wszystkim na uwadze jego niezwykle doniosłość z jednej strony dla osób najbliższych ofiar tragicznych wypadków drogowych, z drugiej zaś – dla prawidłowego funkcjonowania rynku ubezpieczeń w Polsce. W okresie od 28 grudnia 1996 r. do 2 sierpnia 2008 r., a więc jeszcze przed nowelizacją art. 446 k.c., na polskich drogach zginęło w wyniku wypadków około 70 tys. osób. Ostrożne i szacunkowe zsumowanie wchodzących w grę liczb daje podstawy do stwierdzenia, że wchodzące w grę roszczenia mogą sięgnąć kwot rzędu kilku miliardów złotych. Co istotne, w znacznej części roszczenia te nie uległy jeszcze przedawnieniu i nie stanie się to także w najbliższym czasie, gdyż w wielu przypadkach zastosowanie znajdzie termin dwudziestoletni, który w praktyce obejmuje roszczenia wynikające z przestępstw popełnionych po 10 sierpnia 1997 r.

Podnosi się w związku z tym, że ubezpieczyciele są konfrontowani po wielu latach od zakończenia okresu ubezpieczenia z roszczeniami, których nie mogli przewidzieć w momencie zawierania umowy. Dokonana w kilka lat później zmiana wykładni dotychczas obowiązujących przepisów powoduje, że uprzednie rachuby i analizy dotyczące wysokości składki, która powinna wszak zapewnić wykonanie wszystkich zobowiązań z umowy ubezpieczenia, tracą na znaczeniu. Nieprzewidziane wcześniej koszty muszą zatem być pokrywane z bieżących składek, co spowoduje konieczność ich podwyżek w tych zakładach ubezpieczeń, które wykonują działalność ubezpieczeniową od wielu lat.

Z drugiej natomiast strony, sprawy załatwione odmownie przez ubezpieczycieli trafiają do sądów, o ile oczywiście uprawnionym starcza sił i determinacji na długotrwały i kosztowny spór z nieporównanie silniejszym od nich ekonomicznie podmiotem. Jak się przy tym wydaje, praktyka wymuszania przez zakłady ubezpieczenia na osobach występujących ze wskazanymi roszczeniami ich sądowego dochodzenia może mieć na celu odsunięcie w czasie konieczności wypłat, a jednocześnie skutkować tym, że niektórzy z uprawnionych zrezygnują z kontynuowania sporu na drodze sądowej.

Liczymy, że za sprawą omówionego wniosku Sąd Najwyższy przedstawi wytyczne, które pomogą w zgodnej z porządkiem prawnym realizacji zobowiązań z tytułu zawartych umów ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, bez konieczności uciekania się w niemal każdej sprawie do drogi sądowej. Mamy też nadzieję, że powszechny obecnie po stronie niektórych ubezpieczycieli automatyzm w odmowach zastąpi wnikliwa indywidualna analiza każdej sprawy.

TOMASZ MŁYNARSKI – Główny Specjalista w Biurze Rzecznika Ubezpieczonych.

JAKUB POKRZYWNIAK

Kilka uwag o sposobie ustalania wysokości zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia w praktyce sądów polskich

Tematyka zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia jest od wielu lat przedmiotem zainteresowania polskiej doktryny. Była ona poruszana również w licznych judykatach sądów polskich. Celem niniejszego, krótkiego opracowania jest podjęcie refleksji nad aktualną praktyką orzecniczą w tym zakresie. Poniższe rozważania koncentrują się na zagadnieniu sposobu ustalania wysokości zadośćuczynienia.

Wypowiedzi judykatury i stanowisko orzecznictwa: między obiektywizacją a indywidualizacją

Warto przypomnieć, że Kodeks cywilny nie zawiera żadnych szczegółowych regulacji dotyczących ustalania przez sąd wysokości zadośćuczynienia w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Art. 445 § 1 w zw. z art. 444 § 1 k.c. przewiduje jedynie, że w takich przypadkach sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ustawodawca posługuje się zatem zwrotem nieostrym. Niewątpliwie sędzia dysponuje znacznym zakresem swobody w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Trudno byłoby jednak zaakceptować tezę, iż swoboda ta jest niczym nieograniczona – nie może być ona utożsamiana z dowolnością, czy subiektywizmem.

W doktrynie od lat wskazuje się, że ustalenie wysokości zadośćuczynienia musi z jednej strony uwzględniać indywidualne okoliczności sprawy, które mają zarówno znaczenie pozytywne, jak i negatywne dla określenia wysokości zadośćuczynienia, jak również winno opierać się na obiektywnych miernikach¹. Podkreśla się, że ponieważ wielkości krzywdy nie da się ocenić w pieniądzu, należy odrzucić metodę, która polegałaby na całkowitej indywidualizacji kwoty zadośćuczynienia. Przema-

1. J. Panowicz-Lipska, *Majątkowa ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1975, s. 71.

wia to za oceną krzywdy oraz wyznaczeniem wysokości zadośćuczynienia także według kryteriów obiektywnych.² Pomimo lapidarności przywołanego przepisu stwierdza się, iż „wypośrodkowanie zadośćuczynienia jest zadaniem trudnym, ale wykonalnym”, zauważając zarazem „że kryteria rozstrzygające o wysokości zadośćuczynienia nie dadzą się sprowadzić do prostego schematu”³. Mimo niemożności ścisłego ustalenia wysokości zadośćuczynienia sędzia powinien oprzeć swoje rozstrzygnięcie na obiektywnych, sprawdzalnych kryteriach. Zarazem jednak przyjęcie obiektywnych kryteriów nie oznacza iż sędzia nie powinien uwzględniać indywidualnej sytuacji poszkodowanego⁴.

W literaturze wskazano szereg stosowanych przez sądy kryteriów, które są uwzględniane przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Dotyczą one np. stopnia i czasu trwania cierpień psychicznych oraz fizycznych poszkodowanego, trwałości skutków zdarzenia, prognoz na przyszłość, możliwości prowadzenia przez poszkodowanego dotychczasowej działalności życiowej, jego wieku itp.⁵

Dążenie do zapewnienia spójności orzecznictwa w sprawach o zadośćuczynienia, bez pomijania odrębności wynikających z indywidualnych sytuacji poszkodowanych, widoczne jest również w orzecznictwie. Jak stwierdzono w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 244/09⁶, przy ustalaniu „odpowiedniej” wysokości zadośćuczynienia nie można nie uwzględniać tendencji orzecznictwa sądowego w podobnych przypadkach. Zarazem w orzeczeniu SN z dn. 18 listopada 1998 r., II CKN 353/98⁷ podkreślono, iż „nie można taryfikować zadośćuczynienia za krzywdę według procentów trwałego uszczerbku na zdrowiu”. Między tymi rozstrzygnięciami nie ma żadnej sprzeczności. Czym innym jest wszakże kwestia przewidywalności i spójności orzecznictwa, a czym innym – obca prawu cywilnemu mechaniczna standaryzacja rozstrzygnięć sądowych w tego typu sprawach.

Podsumowując powyższe, z konieczności pobieżne uwagi można stwierdzić, że z jednej strony zasadne jest dążenie do obiektywizacji wysokości zasądzanych zadośćuczynień, oczywiście bez rezygnacji z uwzględnienia indywidualnej sytuacji każdego poszkodowanego, z drugiej jednak strony, postulat ten jest niezwykle trudny do realizacji. Nie sposób nie zauważyć, że podawane w judykaturze i w literaturze kryteria mające ułatwić ustalenie wysokości zadośćuczynienia są na tyle ogólne i trudne do przełożenia na konkretne kwoty, że nie da się w łatwy sposób ustalić na ich podstawie wysokości sumy pieniężnej, która byłaby odpowiednia w danym przypadku. Jest to zapewne przyczyną [niekiedy dość znacznych] rozbieżności w orzecznictwie⁸.

Konstrukcja uzasadnień wyroków w sprawach o zadośćuczynienie

W praktyce orzecniczej można zaobserwować pewnego rodzaju powtarzalny schemat uzasadnienia wyroku przyznającego zadośćuczynienie. Otóż z reguły sąd po pierwsze przytacza w ogólny sposób wspomniane powyżej kryteria, wedle których powinno nastąpić ustalenie wysokości

2. Ibidem, s. 72.

3. A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 181.

4. Ibidem, s. 182.

5. M. Wałachowska, *Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę*, Toruń 2007, s. 126–128.

6. LEX nr 570118.

7. M. Prawn. 2011/17/948.

8. Zob. A. Koch, T. Kwieciński, J. Pokrzywniak, Wstęp [w:] *Zadośćuczynienie, za uszkodzenie ciała lub uszczerbek na zdrowiu na tle innych systemów prawnych* (red. A. Koch, T. Kwieciński, J. Pokrzywniak), Warszawa 2012, str. 6.

zadośćuczynienia, opierając się w szczególności na orzecznictwie Sądu Najwyższego. Następnie opisuje stan faktyczny danej sprawy, a w szczególności dokonuje analizy uszczerbków poniesionych przez poszkodowanego oraz skutków wypadku dla jego sytuacji życiowej. Taki wywód wieńczy zaś najczęściej dość lapidarna konkluzja ograniczająca się do wskazania jaka kwota w przekonaniu sądu jest odpowiednia tytułem zadośćuczynienia w konkretnym przypadku. Zazwyczaj sąd nie uzasadnia w szczegółowy sposób, w jaki sposób tę kwotę wyliczono, a w szczególności nie wskazuje jakie są jej części składowe, nie podaje również, jaka kwota była punktem wyjścia i ewentualnie z jakiego powodu została obniżona, albo podwyższona w określony sposób.

Typowym przykładem opisywanego sposobu orzekania jest wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 4 kwietnia 2013 r. I ACa 1317/12⁹. Wyrok ten wydano w sprawie, której stan faktyczny kształtował się w następujący sposób. Powód (osoba w podeszłym wieku, cierpiąca już przed wypadkiem na szereg schorzeń) został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych. Bezpośrednimi następstwami wypadku było stłuczenie kończyny dolnej lewej, uraz lewego barku i kręgosłupa powoda. Według biegłego neurologa uraz kręgosłupa nasilił istniejące już dolegliwości bólowe na okres około 2 miesięcy (a z pewnością poniżej 6 miesięcy), zaś zakres potrzebnej powodowi pomocy osób trzecich zwiększył się w ciągu 2 miesięcy po wypadku i wynosił 2 godziny dziennie. Powód doznał też zespołu stresu pourazowego oraz nerwicy pourazowej. Pozwany ubezpieczyciel wypłacił powodowi 15 000 zł tytułem zadośćuczynienia na etapie przedsądowym. Powód wniósł powództwo o zasądzenie kwoty 35 000 zł tytułem zadośćuczynienia (łącznie z wypłaconą już kwotą zadośćuczynienia wyniosłoby wówczas 50 000 zł). Sąd Okręgowy oddalił powództwo argumentując, iż wypłacona kwota rekompensuje cierpienia, których doznał powód. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i zasądził na rzecz powoda kwotę 8 000 zł tytułem zadośćuczynienia. W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Apelacyjny stwierdził, „że Sąd Okręgowy nie uwzględnił w wystarczającym stopniu wieku powoda oraz szeregu schorzeń samoistnych, które w połączeniu z tymi, będącymi następstwem wypadku, potęgowały i nadal potęgują złe samopoczucie, ograniczając ogólnie rozumianą sprawność powoda. Silne przeżycia, jakie wystąpiły u powoda po wypadku, spowodowały nie tylko zespół stresu pourazowego, czy nerwicę pourazową, ale przede wszystkim nawracanie traumatycznych wspomnień. To z kolei czyni powoda bezsilnym, odbijając piętno w codziennym funkcjonowaniu i kształtując jego życie oraz sposób postrzegania rzeczywistości. Wyważając w kontekście powyższych uwag wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia, nasuwa się wniosek, że kwota 15 000 zł, wypłacona w postępowaniu likwidacyjnym, nie stanowi kompensaty całokształtu ujemnych następstw przedmiotowego wypadku, równoznacznych z krzywdą. [...] Niemniej jednak nie jest zasadne uwzględnienie całości żądań apelującego o podwyższenie kwoty zadośćuczynienia do poziomu 50 000 zł. Zachodzą natomiast podstawy do zasądzenia dodatkowej kwoty 8 000 zł tytułem zadośćuczynienia, by ostateczna jego wysokość była wyważona w stanie niniejszej sprawy.”

Na tle tego orzeczenia może powstać pytanie, w jaki sposób Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że odpowiednią kwotą jest właśnie 23 000 zł. Dlaczego odpowiednią kwotą jest właśnie ta suma, a nie pierwotnie wypłacona kwota 15 000 zł, albo na przykład kwota 28 000 zł? Na podstawie lektury uzasadnienia przywołanego orzeczenia nie sposób odtworzyć sposobu rozumowania sadu. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że identyczny wywód mógłby posłużyć dla uzasadnienia wyroku zasądzającego jakąkolwiek inną kwotę.

9. LEX nr 1312013.

Można pokusić się zatem o postawienie tezy, że jedną z przyczyn rozbieżności w orzecznictwie w zakresie kwot zasądzonych tytułem zadośćuczynienia jest fakt, iż uzasadnienia wyroków zapadłych w tego typu sprawach są w gruncie rzeczy dość lapidarnie uzasadniane (nawet jeśli uzasadnienia te są niekiedy nawet kilkunastostronnicowe). Uzasadnienia sposobu wyliczenia przez sąd przyznanej kwoty nie zastąpi choćby najbardziej szczegółowy opis uszczerbków poniesionych przez poszkodowanego. Konieczne jest powiązanie tych uszczerbków z przyznaną finalnie kwotą, oczywiście na ile jest to możliwe. Orzeczenia uzasadnione w sposób taki, jak opisany powyżej, sprawiają wrażenie pewnej arbitralności. Nie dają one również wystarczających wskazówek co do sposobu rozstrzygania podobnych spraw w przyszłości. Nie chodzi rzecz jasna o stosowanie jakiejś uproszczonej taksy, polegającej zwłaszcza na procentowym przeliczeniu określonych skutków wypadku na wysokość zadośćuczynienia, ale o jasne prezentowanie motywów, którymi kierował się sędzia przyznając określoną kwotę.

Celowość publikowania zestawień wyroków zapadłych w sprawach o zadośćuczynienie

W dyskusjach na temat zadośćuczynienia od lat przewija się postulat upublicznienia wyroków zapadłych w sprawach o naprawienie szkody niemajątkowej na osobie. Chodzi przy tym nie tylko o orzeczenia Sądu Najwyższego, lecz także o rozstrzygnięcia sądów instancyjnych. Wydaje się pożądane, aby orzecznictwo sądowe uwzględniało wcześniejsze rozstrzygnięcia wydane w sprawach, w których występował podobny stan faktyczny. Wcześniejsze orzeczenia mogą wszakże stanowić dobry punkt odniesienia dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia w konkretnej sprawie. Rzecz jasna, nie chodzi o to, by krępować sędziego, lecz raczej, aby zapewnić mu orientację co do praktyki innych sądów, w podobnych sprawach.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na doświadczenia zagraniczne. Na przykład w Holandii, na gruncie podobnych przepisów prawnych dotyczących zadośćuczynienia (zgodnie z art. 6:106 holenderskiego k.c., w przypadku krzywdy, kwota zadośćuczynienia winna być godziwa), wykształciła się praktyka ich stosowania polegająca na tym, że zadośćuczynienie z reguły ustala się, odnosząc dany przypadek do podobnych, wcześniejszych spraw. Zgodnie z orzeczeniem holenderskiego Sądu Najwyższego z 17 listopada 2000 r., sąd rozstrzygający sprawę winien mieć na uwadze kwoty przyznane poszkodowanym przez inne sądy w podobnych sprawach. Informacje pomagające w dokonywaniu tego rodzaju porównań znaleźć można w *Magazynie Prawa Drogowego*, w części zatytułowanej *Smartengeldgids*. Jest to swego rodzaju przewodnik omawiający całość orzecznictwa dotyczącego zadośćuczynienia za krzywdę¹⁰. Podobnie jest w systemie niemieckim, gdzie od lat stosowane są narzędzia wspomagające sąd w ustaleniu wysokości zadośćuczynienia. Chodzi w szczególności o tzw. tabele zadośćuczynienia, czyli publikacje, które stanowią zestawienia obrażeń poniesionych przez poszczególnych poszkodowanych i wysokości kwot przyznanych przez sądy kwot w celu ich kompensacji. Tabele te są na bieżąco aktualizowane, tak aby uwzględniały najnowsze orzecznictwo. Nie mają one charakteru wiążącego, jednakże zgodnie

10. O. van Tricht, S. van't Hof, Omówienie zadośćuczynienia za krzywdę przyznanego poszkodowanym w wypadkach drogowych w Holandii (w:) A. Koch, T. Kwieciński, J. Pokrzywniak, Wstęp (w:) *Zadośćuczynienie...*, op. cit., str. 113.

z orzecznictwem Federalnego Trybunału Sprawiedliwości, przyznanie przez sąd zadośćuczynienia w wysokości odbiegającej od wysokości zadośćuczynienia zasądzonego w podobnym przypadku uwzględnionym w tabelach zadośćuczynienia powinno być szczegółowo uzasadnione. W nauce niemieckiej twierdzi się, że za stosowaniem tabel przemawia przede wszystkim postulat równego traktowania poszkodowanych¹¹. Godzi się także wspomnieć o prawie belgijskim, które podobnie jak polskie, nie zawiera żadnych szczegółowych unormowań rangi ustawowej regulujących zagadnienia związane z ustalaniem wysokości zadośćuczynienia w przypadku szkody na osobie. Belgijski Kodeks cywilny zawiera jedynie reguły ogólne. W związku z tym, dokładne określenie zakresu poniesionej krzywdy i odpowiedniej w danych okolicznościach kompensacji pieniężnej należy do sędziego. Z uwagi na powstałe w orzecznictwie rozbieżności odnośnie do wysokości zasądzanych kwot, w roku 1991 r. wprowadzono tzw. *Indicative tables*, które mają służyć biegłym i sędziom jako pomoc w określeniu adekwatnych świadczeń. *Indicative tables* składają się z kilku części, na podstawie których można kompleksowo ocenić uszczerbki poniesione przez poszkodowanego, uwzględniając nie tylko uszkodzenie ciała i rozstrój zdrowia, ale również na przykład negatywne konsekwencje dla jego życia rodzinnego i społecznego, ból i cierpienie, a następnie określić odpowiednią w danych okolicznościach sumę pieniężną. Wskazówki zawarte w *Indicative tables* nie mają charakteru wiążącego, niemniej są one powszechnym i uznanym przez belgijski Sąd Najwyższy instrumentem stosowanym w praktyce orzeczniczej w sprawach szkód na osobie.

W związku z powyższym wydaje się, że postulat opracowania zbiorów orzecznictwa sądów polskich w sprawach, w których zasądzono zadośćuczynienie wydaje się sensowny. Takie zbiory mogłyby być przydatne dla sędziów rozstrzygających tego typu spory, nie wiążąc ich, lecz stanowiąc przydatne narzędzie do ustalenia, jaka jest aktualna praktyka innych sądów w podobnych sprawach. To prawdopodobnie zwiększyłoby przewidywalność orzecznictwa i w jakimś sensie ustabilizowało linię orzecniczą. Nie jest to postulat nowy w Polsce. Już w latach dziewięćdziesiątych krytycznie oceniano brak publikacji orzeczeń Sądu Najwyższego zasądzających zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanych, zauważając, że takie orzecznictwo mogłoby spełnić zadanie polegające na właściwym kształtowaniu zasad dotyczących wysokości zadośćuczynienia, tak aby kwoty zasądzone w konkretnych sprawach nie odbiegały od ustalonych w praktyce sądowej zasad jego określania¹².

Konkluzje

Wydaje się, że warto dążyć do zwiększenia przewidywalności polskiego orzecznictwa sądowego w sprawach o zadośćuczynienie. Cel ten można zrealizować przez publikacje zestawień orzecznictwa, które pozwolą sądom na ustalenie, jaki kształt ma praktyka w podobnych, porównywalnych przypadkach. Rzecz jasna nie chodzi o wyłączenie swobody sędziego do przyznania zadośćuczynienia w kwocie odpowiedniej do okoliczności rozpoznawanej sprawy.

Sama publikacja orzeczeń nie jest jednak wystarczająca – należy dążyć do stworzenia usystematyzowanych zbiorów orzecznictwa na wzór niemiecki. Powinny być to rzetelne opracowania

11. M. Deja, Zadośćuczynienie pieniężne za szkody niemajątkowe wynikające z wypadków komunikacyjnych w prawie niemieckim, [w:] A. Koch, T. Kwieciński, J. Pokrzywniak, Wstęp [w:] *Zadośćuczynienie ...*, op. cit., s. 103

12. A. Szpunar, *Zadośćuczynienie ...*, op. cit., s. 187–188.

naukowe, albowiem tylko takie będą brane pod uwagę przez sądy. Byłoby celowym powiązanie ich z narzędziami informatycznymi, pozwalającymi na łatwe wyszukiwanie spraw, które są rzeczywiście podobne (z uwzględnieniem wszystkich relewantnych okoliczności danego przypadku, a zatem nie tylko stopnia uszkodzenia ciała, lecz także konsekwencji wypadku w aspekcie życia rodzinnego, zawodowego, towarzyskiego poszkodowanego, wieku poszkodowanego etc.).

Użyteczność takich publikacji będzie zapewne znacznie większa, jeżeli uzasadnienia analizowanych judykatów pozwolą możliwie precyzyjnie ustalić sposób dojścia przez sądy w poszczególnych sprawach do kwoty przyznanej tytułem zadośćuczynienia. Realizacja tego postulatu zależy oczywiście przede wszystkim od sędziów, choć pewien wpływ na sposób redagowania uzasadnień orzeczeń sądowych mają też strony, dostarczające argumentów i informacji, które są następnie wykorzystywane w owych uzasadnieniach. Przykładowo, jeżeli ubezpieczyciel zaproponuje poszkodowanemu określoną kwotę tytułem zadośćuczynienia, nie popierając swojej propozycji żadnymi kalkulacjami, to trudno, aby następnie oczekiwał przeprowadzenia takich wyliczeń od sędziego. Jeżeli zaś ubezpieczyciel uzasadni sposób wyliczenia proponowanej kwoty, sąd zapewne będzie musiał się odnieść do tego wyliczenia w uzasadnieniu wydanego wyroku.

Wydaje się, że proponowane rozwiązania powinny ułatwić pracę sędziom, a także zawodowym pełnomocnikom. Zwiększenie przewidywalności rozstrzygnięć pozytywnie wpłynie również na sytuację poszkodowanych ułatwiając im formułowanie realnych i przez to akceptowalnych dla ubezpieczycieli roszczeń, a w konsekwencji – zmniejszając liczbę spraw spornych, wymagających rozstrzygnięć sądowych. Niewątpliwie też ułatwi to obliczanie rezerw przez ubezpieczycieli, pozwalając na stosowanie właściwie skalkulowanych taryf dla ubezpieczeń OC, co ma niebagatelne znaczenie z punktu widzenia zdolności ubezpieczycieli do należytego wywiązywania się z zobowiązań wobec ogółu ubezpieczonych.

DR JAKUB POKRZYWNIAK – adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

SŁAWA CWALIŃSKA-WEYCHERT

Głos w dyskusji

Szanowni Państwo,

Odnosząc się do wystąpienia Marszałka Józefa Zycha nie sposób nie zgodzić się z tezami tego wystąpienia, a zwłaszcza z postulatami wskazującymi na konieczność wyartykułowania przez Sąd Najwyższy wszystkich najważniejszych kryteriów, które powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu zadośćuczynienia i jego wysokości, a w tym także doprecyzowania kręgu osób uprawnionych do otrzymania świadczenia po śmierci poszkodowanego, zgodnie z brzmieniem art. 446 §4 k.c. oraz art. 448 k.c. Należy ponownie – zgodnie ze stanowiskiem Pana Marszałka – podkreślić, że do trudności w rozpatrywaniu obecnych roszczeń z art. 446 §4 k.c. związanych z niejednoznacznym brzmieniem tego artykułu, dołączyły zupełnie nowe – i raczej nieprzewidziane przez ustawodawcę – konsekwencje, będące skutkiem utrwalającego się stanowiska Sądu Najwyższego, uznającego zasadność roszczeń o zadośćuczynienie po śmierci osoby bliskiej w trybie artykułu 448 k.c. w związku z art. 24 ust. 1 k.c., w deliktach zaistniałych przed 3 sierpnia 2008 r., tj. przed wejściem w życie art. 446 §4 k.c.

Nie sposób nie zgodzić się z Panem Marszałkiem, że umożliwienie zgłaszania zupełnie nowych roszczeń wynikających ze zdarzeń sprzed wielu lat, rodzi bardzo poważne ryzyko braku możliwości obiektywnego ustalenia podstawowych i istotnych okoliczności zdarzenia wskutek całkowitej utylizacji dokumentacji archiwalnej sądów, prokuratur, policji, po upływie ustawowego, średnio 10-letniego, okresu jej przechowywania. Takie właśnie sytuacje są dość często spotykane przez UFG w przypadkach zgłaszania roszczeń ze zdarzeń z końca lat dziewięćdziesiątych i początku dwutysięcznych. Przykładem tej sytuacji mogą być, zgłaszane do UFG obecnie po raz pierwszy, roszczenia rodzin pieszych, których znaleziono po śmierci na drodze, ze stwierdzonym ponad 3-promilowym stężeniem alkoholu we krwi (rekordowy przypadek to ponad 6 promili!). W zgłoszeniach tych roszczeń przedstawiana jest jedynie szczątkowa dokumentacja (np. wyłączenie postanowienie o umorzeniu postępowania), na podstawie której nie można co prawda, wykluczyć, iż śmierć poszkodowanego mogła być skutkiem potrącenia lub najechania przez pojazd, ale równocześnie zachowane i przedstawiane przez roszczących dokumenty uniemożliwiają zbadanie jakichkolwiek okoliczności tego zdarzenia. Nie można zatem stwierdzić, czy znaleziony na drodze zmarły przyczynił się do wypadku, czy może wręcz swoim działaniem – np. leżąc nocą w stanie upojenia alkoholowego, na nieoświetlonym pasie ruchu, w terenie niezabudowanym –

nie spowodował zaistnienia zdarzenia, w wyniku którego poniósł śmierć. Czasem zaś nawet nie można rozstrzygnąć tak istotnych wątpliwości jak to, czy śmierć była istotnie skutkiem wypadku drogowego a nie innych zdarzeń, np. pobicia. Analogiczne trudności w ustaleniu okoliczności i stwierdzeniu sprawstwa lub przyczynienia się do powstania zdarzenia, występują w przypadku roszczeń zgłaszanych w związku ze śmiercią pijanych rowerzystów, którzy, znowuż w stanie upojenia alkoholowego, jechali rowerem lub z niego spadli albo może rower prowadzili, powodując, w nieustalonych okolicznościach, kolizję z pojazdem. Najczęściej w takich sytuacjach z przedstawianych przez roszczących dokumentów i opisów zdarzenia wynika, że jedyną pewną jego okolicznością jest śmierć rowerzysty znalezionego na drodze. Podejmowane przez UFG próby odnalezienia jakichkolwiek akt spraw, czy to w archiwach policyjnych, czy prokuratorskich, najczęściej skazane są na niepowodzenie. Choć odnalezione w kilku przypadkach szczątkowe dokumenty pozwoliły zasadniczo zmienić przebieg zdarzenia przedstawiany przez roszzczącą rodzinę. Na przykład w zdarzeniu sprzed piętnastu lat, w którym, wedle zgłoszenia roszczącej, pasażer poniósł śmierć w wyniku zderzenia pojazdu, którym podróżował, z innym nieustalonym pojazdem. Roszcząca obecnie wskazała, ówczesna konkubina zmarłego, jako sprawcę wypadku nieznanego kierującego, który, według roszczącej, doprowadził do zderzenia z pojazdem, w którym jej konkubent był pasażerem. W jej przekonaniu nie zachowały się żadne dokumenty ani z postępowania policyjnego, ani z prokuratorskiego umarzającego sprawę. Mimo trudności UFG udało się jednak dotrzeć do podręcznych akt prokuratorskich, z których wynikało, że w opisywanym zdarzeniu była tylko jedna ofiara śmiertelna i był nią sprawca tego zdarzenia, który zginął na miejscu wypadku. Wydaje się, że powyższe przykłady jednoznacznie potwierdzają, że brak uregulowań nakazujących przechowywanie akt i dokumentów z postępowań w zdarzeniach z ofiarami śmiertelnymi, przez okres tożsamy z okresami przedawniania się roszczeń z tytułu tych zdarzeń, musi skutkować nie tylko trudnościami w prawidłowej ocenie zasadności roszczeń i podjęciu właściwej decyzji o przyznaniu zadośćuczynienia za śmierć osób bliskich, ale wręcz otwiera przestrzeń do nadużyć i podejmowania prób – niestety często nawet skutecznych – wyłudzenia odszkodowań z tytułu śmierci poszkodowanego na drodze w zdarzeniu sprzed kilkunastu lat.

Równie istotnym, co powyżej przedstawiony, problemem – i to zarówno dla ubezpieczycieli w procesie likwidacji szkody, jak i sądów w postępowaniach cywilnych – będzie konieczność prawidłowej oceny krzywdy, jako skutku naruszenia dobra osobistego w rozumieniu art. 448 k.c. w związku z art. 24 ust. 1 k.c., w kontekście upływu czasu kilku czy nawet kilkunastu lat od dnia zaistnienia zdarzenia skutkującego naruszeniem ww. dobra, do dnia zgłoszenia roszczenia o zadośćuczynienie. W ostatnich latach w wyniku rozwoju ustawodawstwa [tj. wydłużenia okresu przedawnienia oraz wprowadzenia instytucji zadośćuczynienia za śmierć w trybie artykułu 446 § 4 k.c.], a także utrwalania się orzecznictwa Sądu Najwyższego [uznającego możliwość zgłoszenia roszczeń o zadośćuczynienie za śmierć również w trybie artykułu 448 k.c.], doszło przecież do faktycznego „zadzięcia prawa wstecz”. Skutkiem czego musimy się dzisiaj zmierzyć z konsekwencjami tej sytuacji i rozstrzygnąć dość fundamentalne kwestie. A mianowicie, czy dla oceny krzywdy roszczącego po śmierci osoby bliskiej, powinniśmy badać tę krzywdę w chwili śmierci osoby bliskiej, czy też w chwili zgłoszenia roszczenia z tego tytułu? Czy powinniśmy uwzględnić wyłącznie bezpośrednią reakcję po śmierci związaną z naturalnym smutkiem, żalem, żałobą towarzyszącą każdej utracie bliskiego i domniemywać, że ten naturalny stan może rozwinąć się w traumę stanowiącą naruszenie dóbr osobistych? Czy też raczej powinniśmy badać rzeczywi-

sty wpływ tej śmierci na późniejsze życie roszczonego i oceniać z perspektywy kilkunastu lat, które upłynęły od tej śmierci, czy rzeczywiście spowodowała ona krzywdę wynikłą z naruszenia dóbr osobistych roszczonego? Nadto jak zbadać, czy kilkanaście lat temu rzeczywiście istniało dobro osobiste, które w wyniku śmierci zostało naruszone? W skrócie, czy kobiecie, która tworzy od kilkunastu lat rodzinę ze swoim obecnym mężem i wspólnymi dziećmi, należy dziś przyznać zadośćuczynienie za krzywdę po śmierci jej pierwszego męża, który w stanie upojenia alkoholowego został śmiertelnie potrącony przez samochód na kilka lat przed jej ponownym zamażnięciem? No i jeszcze, jak dziś ową krzywdę wycenić? Przez pryzmat traumy ówczesnej wdowy, czy też jej dzisiejszego szczęśliwego związku małżeńskiego? I tylko na marginesie można wskazać, że już samo „istnienie dobra osobistego w postaci więzów rodzinnych” może mieć niezwykle różnorodną postać, posługując się przykładem roszczenia za śmierć pasierbicy, gdzie roszczonego z art. 448 k.c. był „ojczym” 20-letniej ofiary wypadku z 2001 r., który ożenił się z matką poszkodowanej, w 2006 r., a więc pięć lat po wypadku, w którym ta 20-latką zginęła.

Osobną zupełnie kwestią, pozostającą również do rozstrzygnięcia przez praktykę orzecniczą, będzie wskazanie podstawy dla ustalania wysokości roszczeń zgłaszanych w ostatnich trzech – czterech latach z tytułu zdarzeń zaistniałych na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych. Abstrahując już od faktu, że w tamtym okresie zadośćuczynień za krzywdę będącą skutkiem naruszenia dobra osobistego w wyniku śmierci osoby bliskiej po prostu nie orzekano, nie przyznawano i nie wypłacano, to dodatkowo ówczesne wysokości kwot świadczeń i odszkodowań wypłacanych z innych tytułów były daleko niższe niż kwoty obecnie wypłacane, czy zasądzone wyrokami sądów. Jak zatem potraktować zadośćuczynienia za krzywdę za śmierć osoby bliskiej z roku 1999 w przyznawaniu świadczenia w roku 2013? Jaką przyjmując podstawę – ówczesnie zasądzone i wypłacane kwoty świadczeń, czy też kwoty świadczeń dzisiejszych? Czy dzisiejsze świadczenie z przeszłych zdarzeń odnosić do ówczesnego poziomu życia społeczeństwa, czy do sytuacji obecnej? I wreszcie, czy w przyznawaniu świadczeń z artykułu 448 k.c. dla zdarzeń sprzed 3 sierpnia 2008 r. należy kierować się kwotami świadczeń przyznawanymi w roszczeniach z art. 446 § 4 k.c. dla zdarzeń po tej dacie?

W tym miejscu należy jednak podkreślić, iż niezależnie od tego jak w podniesionych powyżej kwestiach ukształtuje się ostatecznie praktyka ubezpieczycieli i linia orzecnicza sądów, czy to do podstawy, czy do wysokości zadośćuczynień przyznawanych w trybie art. 448 k.c., to jedno pozostanie kluczowe i niezmiennie. Zawsze ostatecznym płatnikiem wszystkich zobowiązań z tytułu tych „historycznych” zobowiązań, będących efektem „wstecznego stosowania” regulacji prawnych i orzeczeń SN, są i będą wyłącznie obecni posiadacze pojazdów mechanicznych, na których ciąży obowiązek zawarcia ubezpieczenia OC. Bo to wyłącznie składka z tytułu ubezpieczenia OC płacona przez dzisiejszych posiadaczy pojazdów będzie stanowiła źródło finansowania tych przeszłych zobowiązań za śmierć ofiar wypadków z lat 1997–2008. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że w ówczesnym stanie interpretacji prawa, konsekwentnie utrwalonej przez judykaturę, ubezpieczyciele nie tylko nie mieli możliwości, ale wręcz nie mieli prawa do pobierania dodatkowej składki OC na zobowiązania z tytułu zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej w wypadku samochodowym. Takiego zakresu ochrony ówczesne polisy OC po prostu nie obejmowały, a zatem i ówczesni ubezpieczyciele nie mogli pobierać składki za te ryzyka, których swoją ochroną nie obejmowali. I jeśli obecnie ubezpieczyciele zostają zobowiązani do wypłat zadośćuczynień za śmierć poszkodowanych w wypadkach sprzed 2008 r., to oznacza, że równocześnie

są oni zmuszeni do uwzględnienia kwoty tych świadczeń w składce pobieranej dziś od obecnych ubezpieczonych. A więc dzisiejsi posiadacze pojazdów muszą w płaconej przez siebie składce zapłacić nie tylko za ryzyko wyrządzenia przez siebie szkody, ale dodatkowo również za wszystkie wypadki z ofiarami śmiertelnymi spowodowane przez ówczesnych ubezpieczonych, którzy zgodnie z uprzednim stanem rzeczy po prostu nie odpowiadali za zadośćuczynienia po śmierci osób bliskich. Kwestia „społecznej słuszności” tych dodatkowych finansowych obciążeń nakładanych na obecnych posiadaczy pojazdów z tytułu szkód i zobowiązań „z odległej i odmiennie unormowanej przeszłości” pozostaje – jednak i niestety – tematem daleko wykraczającym poza ramy konferencji poświęconej zadośćuczynieniom w orzecznictwie sądów powszechnych i Trybunału Konstytucyjnego.

SŁAWA CWALIŃSKA-WEYCHERT – Wiceprezes Zarządu, Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny.

MIKOŁAJ WILD

Głos w dyskusji

Szanowni Państwo,

dziękując za zaproszenie na konferencję oraz życzliwe nawiązania referentów oraz osób biorących udział w dyskusji do opracowań Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, chciałbym pokrótce odnieść się do trzech wątków, które pojawiły się w trakcie spotkania.

Po pierwsze, wydaje mi się, że należy nieustająco podkreślać, że brak obiektywnych kryteriów ustalania zadośćuczynień uderza przede wszystkim w poszkodowanych. Sędziowie oraz pełnomocnicy procesowi, zwłaszcza wyspecjalizowani jak prawnicy zakładów ubezpieczeń, dysponują zazwyczaj koniecznym „materiałem porównawczym” i znają wysokości wypłacane w innych podobnych sprawach. Wniosek ten, sformułowany już wcześniej na podstawie ówczesnych badań Instytutu¹, zachowuje swoją aktualność również obecnie². Osoby poszkodowane natomiast, nawet jeżeli pominąć ciężką sytuację, w której się znajdują (skutki uszczerbku na zdrowiu, utraty osoby bliskiej) zmuszone są wyceniać „na gorąco” doświadczane przez siebie cierpienie. W wyniku nagminnego zaniżania wysokości należnego zadośćuczynienia przez pozwanych (o czym dalej), osoby te są zmuszane do wstępowania na niepewną drogę sądową. Istnieją oczywiście kancelarie odszkodowawcze, jednak ich działalność jest częstokroć kwestionowana, tak z powodu nadmiernego rozbudzania oczekiwań finansowych u poszkodowanych, jak również ze względu na metody prowadzenia sporów i wysokości zastrzeganych dla siebie wynagrodzeń. Dlatego też, w naszej ocenie, podstawowym interesem, który należałoby mieć na względzie przy ewentualnej obiektywizacji wypłacanych zadośćuczynień, powinien być interes osób poszkodowanych. Dopiero w drugim rzędzie należałoby kierować się interesami wymiaru sprawiedliwości (te nie są aż tak zagrożone) oraz interesami ekonomicznymi zakładów ubezpieczeń, które – wbrew głosom drapującym je na obiektywnych obserwatorów praktyki sądowej – są po prostu podmiotami

1. M. Wild, *Przesłanki zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę związaną z uszkodzeniem ciała lub uszczerbkiem na zdrowiu w praktyce sądowej* [w:] *Zadośćuczynienie za uszkodzenie ciała lub uszczerbek na zdrowiu na tle innych systemów prawnych*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2012, numer specjalny 2, s. 62 i n.; por. również nieco odmienne (bardziej zróżnicowane) wyniki na gruncie zadośćuczynienia za utratę najbliższego członka rodziny, J. Sadowski, M. Wild, *Zadośćuczynienie za śmierć osoby najbliższej w orzecznictwie sądów powszechnych*, „Prawo w Działaniu” nr 12, 2012 r., s. 59 i n.
2. M. Wild, *Wysokość zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w orzecznictwie sądów w latach 2010–2011 – analiza empiryczna*, „Prawo w Działaniu” nr 15, 2013, s. 269 i n.

nastawionymi na maksymalizację zysku ekonomicznego w związku z wypłatą jak najniższych zadośćuczynień w jak najmniejszej liczbie przypadków. Skoncentrowanie na ochronie poszkodowanych mogłoby polegać np. na normatywnym ustaleniu kwoty minimalnych zadośćuczynień, które powinny przysługiwać w poszczególnych przypadkach. W postępowaniu sądowym możliwe byłoby wówczas dochodzenie kwoty podwyższonej (np. w związku ze szczególną sytuacją poszkodowanego, szczególnie dotkliwymi skutkami zdarzenia szkodzącego etc.). Rozwiązanie takie znacząco ułatwiłoby ustalenie, jakiej minimalnej kwoty poszkodowani mogą oczekiwać oraz identyfikację zaniechań pozwanych w przyznawaniu adekwatnego zadośćuczynienia. Niektóre założenia tej propozycji można odnaleźć w naszym ostatnim raporcie³, inne wymagałyby jeszcze pogłębionej refleksji doktrynalnej. Nie powinno natomiast ulegać wątpliwości, że normatywne ustalenie maksymalnych granic zadośćuczynienia byłoby narażone na zarzut niezgodności z Konstytucją⁴. Wskazana droga, pomijając, że prowadziłaby jedynie do ochrony interesu pozwanych, byłaby więc obciążona poważnym ryzykiem prawodawczym.

Po drugie, w raportach Instytutu nieodmiennie podkreśla się zjawisko rażącego zaniżania wysokości zadośćuczynień ustalanych przez zakłady ubezpieczeń. Wskazanej dysproporcji nie sposób wytłumaczyć wzrostem kwot zadośćuczynień przyznawanych przez sądy, a tym samym poglądem, że zadośćuczynienie „odpowiednie” w momencie decyzji ubezpieczyciela traciło ten przymiot w toku przedłużającego się postępowania sądowego. Różnice w kwotach oferowanych przez zakłady ubezpieczeń osobom poszkodowanym oraz kwot uznawanych następnie za adekwatne w postępowaniach sądowych są zbyt duże, co oznacza, że sądy zasądzają wielokrotności kwot ustalanych przez ubezpieczycieli⁵. Kwestia arbitralnego ustalania zadośćuczynienia przez zakłady ubezpieczeń osiągnęła w ocenie Instytutu rozmiary problemu systemowego. Jest to zjawisko, którego nie można lekceważyć tym bardziej, że wypłata zaniżonych zadośćuczynień pozostaje obecnie ekonomicznie opłacalna dla nierzetelnych zakładów ubezpieczeń, gdyż jedynie niewielka liczba osób uprawnionych decyduje się na drogę sądową, a odsetki ustawowe nie spełniają w dostatecznym stopniu funkcji prewencyjnej i represyjnej. Dlatego też ewentualnym przepisom obiektywizującym wysokości zadośćuczynień pieniężnych za krzywdę powinna towarzyszyć refleksja nad odpowiednim remedium na opisane powyżej negatywne praktyki podmiotów zobowiązanych. Owo remedium mogłoby posiadać cywilny (np. dodatkowe zadośćuczynienie przyznawane w związku z nagannym postępowaniem zobowiązanego) lub publiczny charakter⁶ (np. nakładanie stosownych kar finansowych na podmioty dopuszczające się tego rodzaju praktyk).

Po trzecie wreszcie, odnosząc się do przywołanego przez prof. Tadeusza Erecińskiego precedensowego orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczącego zadośćuczynienia związanego z utratą osoby najbliższej, za którą Sąd Najwyższy uznał dziecko nienarodzone, chciałbym wyrazić pełną aprobatę dla tego rozstrzygnięcia. Rozpoznając omawiany problem Sąd Najwyższy trafnie odwołał się do art. 446¹ k.c. Niemożliwy do zaakceptowania byłby bowiem wariant interpretacyjny, w którym spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nienarodzonego dziecka spotykało się

3. Zob. zwłaszcza M. Wild, *Wysokość...*, op. cit., s. 274 i nast.

4. Zob. odpowiednio Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 marca 2011 r., sygn. P 21/09, OTK ZU nr 2A/2011, poz. 7.

5. M. Wild, *Wysokość...*, op. cit., s. 277 z odwołaniem się do wcześniejszych badań Instytutu.

6. Zob. tamże.

z obowiązkiem odszkodowawczym jedynie wówczas, jeżeli wskazany uszczerbek nie był na tyle poważny, aby doprowadzić do śmierci płodu. Wnioskowanie przyjęte przez Sąd Najwyższy wydaje się więc jedynym akceptowalnym w świetle wykładni celowościowej. Znajduje ono zresztą mocne oparcie w konstytucyjnych gwarancjach prawa do życia, do których Sąd Najwyższy nawiązał w swoim orzeczeniu⁷. Z tej perspektywy pogląd, jakoby ewentualnej kompensacji związanej ze śmiercią nienarodzonego dziecka należałoby poszukiwać jedynie na gruncie art. 445 k.c. wydaje się nie do zaakceptowania.

MIKOŁAJ WILD – kierownik Sekcji Prawa Ustrojowego, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości.

7. Formuła głosu w dyskusji nie pozwala na rozwinięcie tego ostatniego wątku, por. jednakże R. Trzaskowski, *Ocena cywilnoprawnych konsekwencji zmiany art. 38 Konstytucji RP proponowanej w projekcie zawartym w druku sejmowym nr 993*, [w:] *Konstytucyjna Formuła Ochrony Życia*, Seminarium Biura Analiz Sejmowych, Warszawa 2007.

WITOLD PAHL

Podsumowanie

Zagadnienia poruszane w publikacji stanowią omówienie aktualnie funkcjonujących oraz postulowanych zasad miarkowania zadośćuczynienia, gdzie podstawą roszczenia są przepisy art. 445 oraz 446 § 4 Kodeksu cywilnego.

Znaczący wzrost liczby roszczeń z tego tytułu oraz wzrost dochodzonych kwot powodują konieczność rozważenia ewentualnej interwencji ustawodawcy w celu zapewnienia właściwego standardu konstytucyjnego przy rozwiązywaniu powstałego sporu pomiędzy stronami postępowania sądowego.

Autorzy prezentujący swoje referaty wygłoszone podczas konferencji, która odbyła się 20 stycznia 2014 r. w Sejmie RP, a opublikowane w niniejszym wydawnictwie zwracają uwagę na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego w tej sprawie, konfrontując równocześnie ze sobą pojawiające się postulaty ryczałtowego określania zadośćuczynienia z zasadą indywidualizacji przy ocenie sytuacji życiowej osoby pokrzywdzonej.

